

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

SKUTKI DYPLOMATYCZNEGO ZAMACHU.

Zamach marsylijski napewno wywoła skutki w układzie sił politycznych Europy. Przedewszystkiem z widowni dyplomatycznej zeszedł główny aktor i twórca obecnej, tak intensywnej działalności dyplomacji francuskiej — Barthou. Człowiek ten zaprezentował skondensowaną w formie i treści — ideę politycznego ustroju Europy, która przeciwstawiała gatunkowej nie znajdowała po przeciwnej, antyfrancuskiej stronie. Wraz ze śmiercią inicjatora zejście do grobu i jego koncepcja paktu wschodniego: podobnie próba związania ścisłego sojuszników z Francją odwiecze się na dłuższy okres czasu. Polityka Polski w niczem nie wskazuje na kapitulację naszej dyplomacji z pozycji dotąd zajmowanych tak na odcinku Europy środkowo-wschodniej, jak i w sprawach ogólnieuropejskiej polityki. Mała Ententa toczona jest od wewnątrz przez raka niezgody w zasadniczych założeniach wspólnej polityki naddunajskiej. To co dla Czechosłowacji wydaje się możliwe do przyjęcia (np. ugodę z Włochami w sprawie Austrii) dla Jugosławii nie odpowiada w najmniejszej mierze założenie jej polityki, nie mówiąc już o Rumunii, dla której zagadnienie naddunajskie ogranicza się tylko do... Węgier, Bułgarii i Besarabii.

Stanowisko Jugosławii w problemie austriackim, zasadnicze, po zamachu marsylijskim, pozostało nadal wrogie zamierzeniom Włoch, co z rozwojem wypadków może doprowadzić na Europę nową zawieruchę wojenną. Już dziś, bezpośrednio po zamachu odzwierciedla się w Jugosławii głosy szerokich rzesz, by śmierć króla Aleksandra pomścić na Włochach i Węgrach. Jak widzimy od wypadków marsylijskich do groźb wojennych Jugosławii pod adresem wrogich sąsiadów jest tylko jeden krok. Śmierć króla Aleksandra i min. Barthou oddala od siebie dwa kraje sojusznicze i popycha Jugosławie na drogę gwałtownej reakcji i ugody z Berlinem, wy mierzonej przeciw Włochom. Włochy bowiem, to państwo imperjalistyczne, którego jednym z zamiarów jest utracenie potęgi jugosłowiańskiej poprzez okrażenie i izolowanie Jugosławii na terenie naddunajskim (Austria, Węgry, Bułgaria) i adriatyckim (Albania), oraz przez rozbięcie południowej słowiańszczyzny na składowe części plemienne. Stąd wzajemne tło niesłychanie ostrego konfliktu obydwu narodów i państw. Ponadto skutki zamachu odbijają się na dyplomacji francuskiej, której kierownika poszukuje prasa francuska wśród radykalnych ministrów obecnego rządu, pp. Herriot, Flamin, Paul Boncour, względnie prawnik Tardieu. Okres wyjątkowej ruchliwości i inicjatywy polityki francuskiej typu p. Barthou minął zdaje się, bezpowrotnie. Polityka francuska być może zmuszona będzie do zejścia na stronę drogi zacieśniania węzłów sojuszu wyłącznie z grupą państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych. Oznaczałoby to oddalenie Włoch od Paryża i zbliżenie do Berlina, oraz oziębienie stosunków francusko-sowieckich. Sojusz polsko-francuski urosłby w tych warunkach do znaczenia większego jeszcze niż poprzednio, a Niemcy znalazłyby się w ciężkim położeniu. Oto perspektywa jutra po zamachu.

Dalsze śledztwo w sprawie krwawego zamachu w Marsylii

Georgjew-Czarnoziemski zabójcą króla Aleksandra. Tajemniczy Kramer-Kwaternik inicjatorem zamachu. — Rola dr. Pawelicza. Pogrzeb króla Aleksandra.

BIALOGRÓD. Specjalny pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra przybył do Zagrzebia wczoraj o godz. 23 ej. Na całej trasie drogi od Splitu do Zagrzebia wnoszącej 424 klm. olbrzymie masy włóścian starały się oddać ostatni hołd królowi-bohaterowi. Pociąg jechał poprostu wśród utworzonego szpaleru. Dziewczęta rzucały kwiaty, kobiety ze świecami w rękach klęcząc, odmawiały modlitwy.

Dziś o godz. 23 pociąg żałobny przybędzie do Białogrodu, gdzie rozpoczyna się uroczystości pogrzebowe.

BIALOGRÓD. Jak już wczoraj donosiliśmy, zabójca króla Aleksandra nie nazywa się Kelemen, lecz Vlado Georgjew Czarnoziemski.

SOFJA. Georgjew Czarnoziemski zabójca króla Aleksandra, był notowany

w kartotekach policyjnych jako Vlado-Szofer. Władze bułgarskie poszukiwały go oddawna, a 7 go września rb. nazwisko jego było podane przez całą prasę w związku z zarządzeniami przeciwko terrorystom macedońskim.

Fotografia jego ukazała się wówczas w całej bodaj prasie bułgarskiej wraz z wizerunkami kilku innych terrorystów macedońskich. Vlado Georgjew urodził się w r. 1896 w Chtipie w Macedonii, mając lat 14 zamieszkał wraz ze swym ojcem w Kamienicy, w południowej Bułgarii. Stwierdzono, iż Vlado Georgjew opuścił Bułgarię przed dwoma laty w lipcu 1931 r.

Policja jugosłowiańska przesłała nadesłane przez policję bułgarską odciski palców Georgjewa policji francuskiej do Marsylii. Dziś prawdopodobnie nastąpi

ekshumacja zwłok zabitego Georgjewa celem ustalenia, czy nadesłane odciski palców odpowiadają odciskom jego palców.

STAMBUŁ. Przebywający tu jako emigrant polityczny przywódca macedońskiej organizacji rewolucyjnej Michajłow od kilku dni zniknął bez śladu. Według krążących pogłosek, został on wezwany do opuszczenia Turcji, wobec czego niezwłocznie wyjechał, zamierzając jakoby udać się do Szwajcarii.

PARYŻ. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że poza istnieniem pewnej liczby terrorystów, związanych z zamachem, istnieje jeszcze ktoś „mózg organizacji”, który starał się zamącić pierwsze kroki śledztwa zaraz po zamachu. Szereg grup terrorystycznych działało wspólnie pod jednolitym kierownictwem, nieznając się.

PARYŻ. W Perpignan policja aresztowała 6-ciu podejrzanych osobników nieposiadających żadnych papierów i przybyłych z Marsylii.

Główne wysiłki policji zmierzają obecnie do odnalezienia śladów Marji Vondracek i tajemniczego Kramera, głównego delegata organizacji terrorystycznej, który kierował całą akcją zamachową.

PARYŻ. Udało się stwierdzić, że inicjatorem zamachu na króla jugosłowiańskiego i delegatem dr. Pawelicza, jest niejaki Eugeniusz Kwaternik, 24-letni student, pochodzący z Białogrodu.

Rysopis Kwaternika zgadza się całkowicie z rysopisem osoby, która była w Aix en Provence, w Lozannie i w hotelu „Regina” w Paryżu, podając się wszędzie za Kramera.

Potwierdzają się więc przypuszczenia, że Kramer i Kwaternik, to jedna i ta sama osoba.

GENEWA. Osobnik odpowiadający w zupełności rysopisowi Kwaternika, zauważony był przez policję rano w jednej z kawiarni genewskich. Jednakże przed przybyciem inspektorów policji, osobnik ów zdołał wyjechać do Lozanny. Zaalarmowano policję i żandarmerję na terenie całego państwa. Komisarz policji z Annemasse wyjechał niezwłocznie do Genewy.

MEDJOLAN. Policja genueńska aresztowała pewnego obywatela czeskosłowackiego w związku z zamachem marsylijskim. Aresztowany, który przed zamachem przebywał w Paryżu i Nizy, przybył 10 b. m. do Włoch.

Raymond Poincaré zmarł.

PARYŻ. Wczoraj o godz. 3.30 rano zmarł w swym paryskim mieszkaniu jeden z największych mężów stanu współczesnej Francji, Raymond Poincaré, b. prezydent republiki francuskiej i kilkakrotny premier. Zmarł w wieku 74 lat.

Poincaré niedomagał już od dłuższego czasu, a od 3 tygodni nie opuszczał wcale mieszkania. Tragedia marsylijska wpłynęła na znaczne pogorszenie się stanu zdrowia b. prezydenta, który b. lubił króla Aleksandra, a z min. Barthou

pozostawał w b. bliskich stosunkach.

Niepokój lekarzy wzbudzało osłabienie serca. Nie przypuszczano jednak, iż katastrofa nastąpi tak prędko.

Pani Poincaré, która spostrzegła wieczerę, prosiła przyjaciół, by zechcieli spędzić przy łóżu chorego wczorajszą noc.

Prezydent Poincaré zmarł w otoczeniu najbliższych przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Wstrząsająca katastrofa przy budowie katedry śl. 90 osób pod zawalonym rusztowaniem.

KATOWICE. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nastąpiła w Katowicach wstrząsająca katastrofa budowlana przy budowie katedry śląskiej.

Rano przybyła tam jak zwykle grupa robotników, złożona z 117 ochotników do pracy, gdyż takim systemem buduje się katedrę. Gdy robotnicy weszli na rusztowanie i słuchali udzielanych im objaśnień kierownika budowy z ramienia djecepcji budowniczego Affa i ks. Zająca — rusztowanie, znajdujące się na

wysokości 1 i pół piętra, zawaliło się. Pod gruzami znalazło się blisko 70 osób, z tego 18 ciężko rannych. Ponadto 30 osobom udzielono pomocy lekarskiej na miejscu i odstawiono do domu. Z przewiezionych 18 osób do szpitala połowa opuściła dziś szpital. Na miejsce wypadku zjechała komisja budowlana województwa i władze prokuratorskie, które wstrzymały budowę katedry.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na całym Śląsku.

14 Polaków zginęło w kopalni francuskiej. Wczoraj odbył się ich pogrzeb.

LYON. Odbył się tu pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w St. Pierre la Palud, w której zginęło 34 górników, a w tej liczbie 14 Polaków.

Pogrzeb stał się olbrzymią manifestacją żałobną.

Sprawa zabezpieczenia losu rodzin ofiar katastrofy omówiona została z dyrekcją kopalni przez konsula Czesnosłowackiego, nadto ambasador Chłapowski na deszał pewną kwotę pieniężną na cele doraźnej pomocy dla rodzin poległych górników polskich.

LYON. Katastrofa górnicza w St. Pierre la Palud, której ofiarą padło 14 górników polskich, zaczyna nabierać

cech skandalu, który zatacza coraz szersze kregi.

Winę ponosi całkowicie kierownictwo kopalni, które prowadziło eksploatację w warunkach nie dających najmniejszej gwarancji bezpieczeństwa zatrudnionym górnikom.

Opinii tej daje wyraz ogłoszony w dziennikach protest sekretarza Związku Syndykatów skierowany do prefekta dep. Rodanu, charakteryzujący dobitnie skandaliczne warunki pracy i bezpieczeństwa w kopalni i domagający się interwencji władz państwowych.

Władze sądowe wszczęły śledztwo w sprawie katastrofy.

Szczęśliwie

**gra się tylko
w kolekturze**

S. Haftka i S. Borzykowski

**Aleja 2,
Oddział Warszawska 9.
Telefon 19-13.**

Najsmaczniejsza kuchnia!

Najtańsze ceny!

Najlepsza obsługa!

Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL”

Al. Wolności 2.

—:—

Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,
Obiady domowe od zł. 1.10,
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,
Trunki po cenach najniższych.

CAFE „ROMA” — uznane za — PĄCZKI z własnej wytwórni CUKIERNICZEJ — tylko w CAFE „ROMA”

Studjum rolnicze w Wilnie będzie zwinięte.

WILNO. Sprawa studjum rolniczego przy uniwersytecie wileńskim nie jest definitywnie załatwiona — mimo że rozpoczęto już zapisy. — Studjum będzie istniało jeszcze rok. Następnie zostanie zwinięte, na jego zaś miejsce powstanie liceum rolnicze w Zemłosławiu.

Życzenia sowieckie dla K. O. P.

WILNO. Na granicy sowieckiej w rejonie odcinka Michniewicze do polskiej straży granicznej zbliżył się sowiecki patrol straży granicznej, który w imieniu swoim i towarzyszy złożył żółtą niarom K. O. P. życzenia w związku z 10 leciem istnienia tej organizacji.

Komendanci niektórych odcinków samorzutnie składali kopistom. Świadczy to o poprawnym stosunku sowieckiej straży granicznej do KOP-u.

Rzeki znów wylały w woj. krakowskim.

KRAKÓW. W województwie krakowskim, wskutek silnych opadów deszczowych, wezbrały niektóre rzeki. Pod naporem wód zerwany został most stały na rzece Skawicy i miast tymczasowy na rzece Wieprzówce.

Arcybiskup Joan spalony żywcem.

RYGA. Sekcja zwłok arcybiskupa Joana ustaliła, że arcybiskup zraniony był śmiertelnie strzałami rewolwerowymi, ale żył jeszcze, gdy go obalano benzyną i naftą i podpalono.

W gardle jego znaleziono drobne cząsteczki węgla, które świadczą, że w chwili podpalania ofiara potworu mordu była jeszcze przy życiu.

KINO „EDEN” Aleja 12

TYLKO U NAS! Największe spotkanie bokserów o tytuł mistrza świata

MAX BAER-PRIMO GARNERA

Jedynie autentyczne zdjęcia 11-to rundowego meczu. — Program uzupełni: **OSTATNIA SENSACJA SEZONU!**

Morderca Kürten z Düsseldorfu

Dramat sensacyjny z niedawnych wydarzeń w Niemczech.

Z. P. M. D. w Częstochowie.

STWIERDZAMY.

(Dokończenie).

W ustroju kapitalistycznym podział dóbr pozostaje w rażącej sprzeczności do udziału w procesie wytwórczym przedsiębiorcy i robotnika. Zasadą działalności kapitalistycznej jest maksimum korzyści, osiągniętych przez „właściciela” środków produkcji. Dobra wyprodukowane stanowią jego wyłączną własność, na straży której stoi dzisiaj cały aparat państwowy, praca zaś, dzięki której dobra te osiągnęły swoją wartość, otrzymuje minimalną ich część, tyle jedynie, by utrzymać robotnika przy życiu. Zasada bowiem rentowności i zysku zmusza kapitalistę do poświęcenia jaknajmniejszej ilości dóbr na utrzymanie pracy. Jest to kapitalistyczne prawo zysku i wyzysku.

Uspołecznienie środków produkcji i wyrugowanie prywatnego przedsiębiorcy z procesu wytwórczego, przesłuchanie własności dóbr na zorganizowane w związki zawodowe społeczeństwo, które je rozdziela pomiędzy swoich członków. Tem samem dochód, płynący dzisiaj do kieszeni kapitalisty, stanie się własnością społeczną. Znikną ludzie, żyjący cudzą pracą, gdyż prawo do udziału w dochodzie społecznym będą mieli członkowie obejmujący całe społeczeństwo związków zawodowych.

W ramach gospodarki kapitalistycznej praca jest traktowana, jako „dopuszczalny”, jako kara za „grzech pierworodny” i jako „towar”, którego wartość określa się popytem i popytem rąk robotniczych. Wytwarza to negatywne i amoralne

SALON MÓD DAMSKICH

MAISON-MODERNE

Częstochowa, Kilińskiego 13.

Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych zagranicznych żurnali. Złoty medal. Dyplomy z Paryża. CENY PRZYSTĘPNE.

Polityczne organizacje jugosłowiańskie nawiązują do jedności.

BELGRAD. Narodowe organizacje jugosłowiańskie, w szczególności „Narodna Ochrańa”, „Związek Komitadzi”, „Akcia Jugosłowiańska”, „Straż Adriatycka” i „Związek ochotników wojennych” wydały wspólną odezwę do narodu, w której oświadczone, że króla zamordowano na polecenie zagranicy, w tym celu, by rozbić jedność Jugosławii i posiać nową niezgodę wśród braci. Odezwa kończy się wezwaniem, by unikano wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do nowych walk wewnętrzno-politycznych.

Rekonstrukcja gabinetu francuskiego.

PARYŻ. — Rada ministrów na wieczornym posiedzeniu przyjęła do wiadomości dymisję ministra Sarraut i postanowiła wystąpić do prezydenta republiki z wnioskiem o nominację deputowanego Marchandeau na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, senatora Pierre Laval — na min. spraw zagranicznych i dep. Lois Rollina — na ministra kolonii.

Na tem posiedzeniu minister sprawiedliwości Cheron podał się do dymisji, która została przyjęta. Następcy jego narazie nie wyznaczono.

Ostateczne wyniki wyborów kantonalnych we Francji.

PARYŻ. Ostateczne wyniki wyborów kantonalnych świadczą, iż układ sił w radach generalnych nie uległ większym zmianom. Na ogólną liczbę 1512 mandatów, konserwatyści uzyskali 70 mandatów, republikanie umiarkowani — 578, radykalni niezależni — 143 mandaty, radykalni socjali i zbliżone do nich odłamy — 548, neosocjaliści — 23,

socjaliści S.F.I.O. — 117, komuniści — 33 mandaty. Konserwatyści utracili 4 mandaty, republikanie umiarkowani uzyskali 16 mandatów, radykalni niezależni stracili 23 mandaty, radykalni socjali utracili 23 mandaty, socjaliści Bluma uzyskali 2 mandaty, komuniści uzyskali 16 mandatów.

Następca Cherona.

PARYŻ. P. Lemery, senator z Martyniki, mianowany został w poniedziałek wieczorem ministrem sprawiedliwości na miejsce p. Cherona. Nominacja ta uzupełnia rekonstrukcję gabinetu premiera Doumergue'a spowodowaną tragiczną śmiercią min. Barthou.

Szyny polskie dla Niemiec.

KATOWICE. Przedsiębiorstwa polskie: Wspólnota Interesów oraz Huta Pokój otrzymały zamówienia od rządu niemieckiego dla niemieckich kolei państwowych na wyrób 1,400 ton szyn kolejowych; razem więc oba przedsiębiorstwa mają dostarczyć 2,800 ton szyn. Termin dostawy jest krótki. Zaznaczyć należy, że zamówienie niemieckie nastąpiło w wykonaniu polsko-niemieckiego porozumienia hutniczego z marca br.

Przed startem do lotu Anglia — Australia.

LONDYN. Na lotnisku w Mildenhall, skąd ma nastąpić start wyścigu lotniczego Anglia — Australia, rojno jest jak w ulu. Lotnicy rozmaitych narodowości czynią ostatnie przygotowania, zaś urzędowni rzeczoznawcy techniczni zajęci są ważeniem i mierzeniem i aparatów. Niema dotychczas żadnych wiadomości co do zgłoszonych do wyścigu zawodników włoskich, wobec czego uważa się za prawdopodobne, że Włochy nie będą w wyścigu reprezentowane.

Istnieje także mała nadzieja co do

tego, aby dwa samoloty amerykańskie mogły przybyć na czas do Mildenhall, wobec czego liczba uczestników w wyścigu zmniejszyłaby się do 24 zawodników.

Powstańcy hiszpańscy bronią się jeszcze.

MADRYT. W prowincji Asturji wojska hiszpańskie napotkały na poważne trudności między miejscowościami Leon i Oviedo. Zajęcie okręgu górniczego, gdzie ukrywają się rewolucjonści, zajęcie jeszcze kilka dni.

Przy zajmowaniu miasta Oviedo przez wojska rządowe, uwięziono po ważną liczbę rewolucjonistów. Zdobyto wielką ilość karabinów maszynowych, armat i broni ręcznej. W walkach zginęło wiele osób po jednej i drugiej stronie.

Syn b. ministra na czele szajki handlarzy narkotykami.

KAIR. Wywiadowcy t. zw. biura antynarkotycznego w Kairze aresztowali bandę handlarzy narkotykami, na czele której stał młody jeszcze człowiek — Rauf Fauzi Al-Motai, syn b. ministra rolnictwa i siostrzeńiec b. ministra spraw zagr. w gabinecie Sidki-Paszy.

Banda działała już kilka lat operując przeważnie w wyższych sferach społeczeństwa.

W mieszkaniu Al-Motai w Heljopolisie znaleziono większą ilość heroiny i morfiny.

Kino „LUNA”

Dziś wielka parada gwiazd Brodwayu i błyskotliwe sławy Hollywoodu p. t.

GWIAZDY BRODWAYU

Bajeczna kolorowa rewja „Marsz czasu” 500 pięknych girlsów.

W rolach głównych:

ALICE BRADY, FRANK MORGAN, MADGE EVANS, JACK COOPER i wielu innych.

Nad program: **Przepiękne dodatki dźwiękowe.**

ralne nastawienie psychiczne społeczeństwa kapitalistycznego do człowieka pracy, którego uważa się za istotę niższego rzędu i sprowadza się jego funkcję do roli zwierzęcia roboczego.

W społeczeństwie wytwórców praca staje się funkcją społeczną i jedynym sprawdzianem wartości jednostek w grupie, a społeczeństw w ludzkości. Staje się ona wewnętrzna potrzebą człowieka, a zataczając wszelkie cechy przymusu wykonywana jest z entuzjazmem i heroizmem. Tak pojęta praca wyzwala człowieka z jarzma niewolnictwa społecznego i wznosi go na piedestał człowieczeństwa.

Moralność społeczeństw kapitalistycznych, to moralność konsumtów, wypływająca z przemocy i gwałtu w dziedzinie działalności gospodarczej, a z fałszu, zakłamania i obłudy w sferze ducha i obyczajów. Jej zasada wyraża się w dążeniu do osiągnięcia słodkiego nienieróbstwa tłustego rentjera, jej promotorem jest zdobycie jaknajwiększych korzyści materialnych, które stanowią jej kościec i siłę życiodajną. Pieniądz pełni w jej domenie rolę pracodawcy, sędziego i kata, on jedynie decyduje o wartości i potędze człowieka.

W całym procesie dorobku materialnego w miejsce moralności konsumtów wysuwamy moralność wolnych wytwórców, wyrażającą się w świadomości społecznej użyteczności wykonywanej pracy. W codziennym stosunku człowieka do człowieka — odrzucając wszystkie rekwiizyty objawionych i „naturalnych” form etycznych — opieramy ją na szczerym, konsekwentnym stosunku

powszechnego braterstwa.

Podstawą ustroju kapitalistycznego jest ciemnota i ogłupienie mas pracujących narkotykami czczych haseł, pod którymi kryje się wyzysk i interes kapitalistów. Rzucając namiastkę oświaty w postaci powszechnego nauczania — pilnuje się skrzętnie, by jednocześnie niczego się nie nauczono i nie poznano istotnych motorów i trybów działających w społeczeństwie kapitalistycznym. Wypienia się z duszy wszelkie zarzewie szlachetnego buntu przeciw nędzy i upodleniu — wszczepiając poszanowanie dla pańskiego nahaja i knuta. Wexslami dyskontowanymi na „niebo” pokrywa się krzywdy, stanowiące kwintesencję współczesnego ustroju. Wszystkie zdobyte kultury i cywilizacji stały się narzędziem zorganizowanego kapitału.

Wychowywać chcemy w obliczu prawdy. Nie chcemy nic ukrywać i niczego zakłamywać z przeszłości ani przyszłości. Chcemy wychować ludzkość w kulcie dla pracy i człowieka, jako jednych wartości i autorytetów zbiorowej egzystencji ludzkiej.

Pojęcie narodu w ustroju kapitalistycznym jest konstruowane w celu wzajemnego podjudzania się i siania nienawiści jednych grup narodowych przeciwko innym, by odwrócić uwagę mas pracujących od ich pustych żołądków, dla osiągnięcia korzyści z wywołanego chaosu i zamętu.

Naród — dla nas — to grupa ludzi związanych ze sobą łącznikami natury psychicznej, o charakterze pewnych swo-

istych wartości kulturalnych i cywilizacyjnych, powołany do rozwinięcia tych wartości dla powszechnego dobra ludzkości. W płaszczyźnie tak pojętej roli narodu musimy zniszczyć wszystkie sztuczne barjery, dzielące narody, a wznieść i wzmocnić te wszystkie łączniki, które zespalały je w jedną wielką społeczność ludzi pracy.

Dlatego raz na zawsze wykreślamy ze swego słownika pojęcie wojny. Stary zawodowiec Moltke mówił, że wieczny pokój jest tylko sennem marzeniem i nawet niepięknym, a de Meestre głosił, że wojny są ustanowieniem boskiem. Kapitalizm nie wznosi się tak wysoko. Wojna — to tylko dobra koniunktura. Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom tylko dlatego, że naruszyli neutralność Belgii, a Rosja wystąpiła w obronie maled, nieszczęśliwej Serbii. Czy nie zawiłe szlachetności?

Stwierdzamy: wojna jest produktem konkurencji imperjalizmów i leży jedynie w interesie kapitalizmu. Miliony ofiar, mających według słów wyuzdanego cynika Mussoliniego wyręć stygmat szlachectwa na czołach narodów — to tylko zapełnianie mieszkań międzynarodowego kapitalizmu. Dla społeczeństw wolnych wytwórców wojna nie jest ani koniecznością ani szlachectwem. Jest bezmyślnym mordowaniem się ludzi.

Wypisując na swych sztandarach te krótkie hasła stajemy w szeregach tych, którzy walczą z całym dotychczasowym porządkiem, jako formą organizacyjną ludzkości —

walczyć o wyzwolenie człowieka!

Obniżka cen węgla nastąpi w drodze dekretu?

Pertraktacje Min. Przemysłu i Handlu z przemysłem węglowym o niższe cen węgla w kraju nie doprowadziły do tychczas do porozumienia.

Rząd domagał się 20-procentowej obniżki ceny węgla, przemysłowcy zadeklarowali obniżkę o 7,8 proc., a przy uwzględnieniu rabatów letnich o 10 procent.

Zadeklarowana obniżka nie zadowoliła władz, które równocześnie zawiadomiły przemysł węglowy, iż obniżka taryf kolejowych na węgiel wyniesie około 17 proc.

Jak słychać, nowa cena węgla wprowadzona będzie w drodze dekretu, gdyby nie osiągnięto porozumienia z przemysłem węglowym.

Rząd łotewski zrywa z parlamentem.

TALLIN Wicepremier i minister spraw wewnętrznych Einbund oświadczył na konferencji prasowej, że parlament w obecnym jego składzie nie nadaje się do współpracy.

Rząd nie zamierza zwoływać parlamentu dla załatwienia spraw bieżących. Sprawa nowego budżetu załatwiona będzie przez rząd bez uciekania się do uchwał parlamentu.

Min. Einbund oświadczył dalej, że rząd przystąpi wkrótce do opracowania projektu zmiany konstytucji oraz ordynacji wyborczej, dotyczącej wyborów prezydenta państwa.

Turcja musi wydać Michajłowa.

ANKARA Rząd turecki spodziewa się lada chwila kroku rządu francuskiego, który domagać się będzie narówni z Jugosławiją wydania przybywającego w Turcji przywódcy organizacji terrorystów macedońskich „Imro” Michajłowa, jako inicjatora zamachu na króla Aleksandra. Dodać należy, że rząd bułgarski wyznaczył wysoką sumę za głowę Michajłowa, który swego czasu zbłął do Turcji, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

Michajłow po wojnie stał na czele komitadów macedońskich, którzy zamordowali w okrutny sposób Stambulińskiego. Z jego rozkazu zamordowanych zostało przeszło 160 przeciwników politycznych organizacji. Żoną jego jest studentka Mencia Carniczeva, która zamordowała przed kilkoma laty w Wiedniu w loży Burgtheatru Macedończyka, Panizze.

Strajk górników węgierskich pod ziemią.

BUDAPESZT. — W kopalni węgla w Pięciokościolach na Węgrzech górnicy rozpoczęli strajk głodowy. Górnicy przebywają w szybie na głębokości 200—300 metrów. Domagają się oni podwyżki swych głodowych zarobków. W dniu wczorajszym sytuacja uległa znacznemu zaostreniu, albowiem strajk objął wszystkie prawie kopalnie w tym okręgu. W mieście panuje w związku z tem silne wzburzenie.

W przewidywaniu rozruchów władze sprowadziły do Pięciokościolów 2 pułki piechoty i silny oddział policji.

Pertraktacje z górnika, nie dały żadnego wyniku, mimo obietnic sfer miarodajnych, które przyrzekły górnikom załatwienie niektórych postulatów. Górnicy domagają się przyrzeczenia na piśmie, przyczem grożą, że w razie niespełnienia ich postulatów, strajk będzie trwał nadal, nawet, gdyby głodówka miała zakończyć się dla nich śmiercią.

W kilku wierszach.

Król rumuński Karol zdecydował się na zapowiadany swój wyjazd do Paryża. Król Karol wyjedzie do stolicy Francji po upływie żałoby dworskiej.

— Podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rumunią i Rosją sowiecką ma nastąpić lada dzień. W tym celu przybył już do Bukaresztu wysoki urzędnik sowiecki, celem przygotowania siedziby dla poselstwa.

— W piątek dnia 19 bm. o godzinie 23 nazajutrz po pogrzebie króla Aleksandra przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premier węgierski Juliusz Gömbösz.



KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 17 października. Małgorzaty i Wiktorji.

Wschód słońca o g. 6,08. Zachód o g. 16,50.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Audjencja p. Insp. Edmunda Reimsschussela u konsula gen. Rzeczypospolitej Franc. w Katowicach W ubiegły czwartek Inspektor Główny Związku Obróńców Kresów Wschodnich p. Edmund Reimsschussel, na którego terenie działalności leży i okręg Woj. Śląskiego, został przyjęty przez Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Francuskiej p. Lanciala w Katowicach, na którego ręce w imieniu Związku złożył wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

„Warta” przechodzi na 3 dni pracy w tygodniu. W ub. sobotę w fabryce „Warta” miało nastąpić zwolnienie około 400 robotników, przed kilkoma miesiącami przyjętych do pracy dla wykonania świeżo otrzymanych zamówień. Wślad za tem zwolnieniem miały nastąpić dalsze redukcje.

Jednakowoż w ostatniej chwili sprawa przybrała inny obrót i dyrekcja fabryki, zamiast przeprowadzić redukcję, będzie zatrudniać owych 400 robotników w ciągu 2 ch tygodni po jednym dniu w tygodniu, poczem wszyscy robotnicy fabryki przejdą na 3 dni pracy w tygodniu.

Słowem, w fabryce nikt nie będzie zwolniony i pozostawienie przy pracy wszystkich robotników odbędzie się za cenę zmniejszenia do połowy ilości dni pracy gdyż dotychczas fabryka była czynna 6 dni w tygodniu.

Z biblioteki im. dr. Władysława Biegańskiego. Zniesienie kaucji, dotychczas pobieranej w wysokości 4 zł. od każdego abonenta, dało jaknajlepsze wyniki. Wystarczyło kilku dni, aby liczba abonentów wydatnie się zwiększyła.

Jak się więc okazuje, w masach istnieje silny, niezaprzeczony głód dobrej książki. Tylko że niestety w smutnych warunkach doby kryzysowej nie każdego stać na wpłacenie kaucji, która jest nie jako zapora, dzielącą szeroki świat czytelników od bezużytecznie drżących na półkach bibliotecznych książek.

Przymusowa oflara na powoźdian. W ostatnich czasach w praktyce sądowej utrwała się zwyczaj zawieszania wykonania wyroków pod warunkiem, że skazany poniesie pewien uszczerbek majątkowy na jakiś podniósł cel.

A że pomoc powoźdianom bezsprzecznie należy do kategorii celów najbardziej podniosłych, które powinny skupić ofiarność całego społeczeństwa, więc wczorajszy wyrok sądu okręgowego w pewnej sprawie o samowolne przebieganie w ekslu zasługuje na sympatyczne podkreślenie, jako pożądany precedens na przyszłość.

Niechaj skazani, korzystający z dobrodziejstwa zawieszenia kary, przynajmniej w ten sposób odpokutują swoje grzeszki.

Skazany został pewien rzemieślnik na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat kilku za przerozbiegnię na wekslu z wystawienia klijenta 125 na 175 zł.

Sąd zawiesił skazanemu karę pod warunkiem, że w najbliższej przyszłości wpłaci on 50 zł. na powoźdian.

Projekt połączenia Funduszy Pracy i Bezrobocia. Dwie instytucje Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia, które stworzone zostały dla opieki spo-

łecznej nad bezrobotnymi i dla zwalczania bezrobocia na drodze robót publicznych — już od dawna, według zdania fachowców, winny tworzyć jedną całość organizacyjną i administracyjną.

Obecnie, podobny projekt jest właśnie w opracowaniu i zjednoczenia obu Funduszy należy się spodziewać w nie długi czas.

Z życia strzeleckiego. W związku z utworzeniem nowych sekcji wzywa się wszystkich dawnych członków Związku Strzeleckiego z Plutonu akademickiego względnie Strzelców, przesiedlonych z innych miejscowości do Częstochowy, do zgłaszania się w lokalu Z. S. przy ul. Pułaskiego 2.

Czy masz już odznakę strzelecką? Zdobyć ją można na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Pułaskiego 2 codziennie od godz. 10 rano aż do zmroku.

Jest to ostatnia już w tym sezonie okazja do wykazania swych umiejętności strzeleckich. Ci wszyscy, którzy podczas „Tygodnia Strzeleckiego” we wrześniu zdobyli już O. S. mają obecnie możliwość uzyskać odznakę wyższej klasy, srebrną lub złotą.

Ubiegać się o O. S. mają prawo wszyscy, bez względu na wiek i płeć. Zgłaszając się należy wprost na strzelnicę do referenta sportowego względnie w lokalu Zw. Strzeleckiego.

Broń i amunicję dostarcza Zw. Strzel. Koszt strzelania wynosi 1. zł. Czysty dochód — na skarb strzelecki.

Święto Związku Ochotników Armji Polskiej.

W ubiegłą niedzielę miejscowy oddział Związku b. Ochotników Armji Polskiej obchodził pierwszą rocznicę swego istnienia.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele garnizonowym i złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza w lokalu Związku przy ul. Panny Marii 39 odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyło około 500 osób.

Oświetlenie udekorowane i ozdobiona portretami najwyższych dostojników państwa sala była wypełniona po brzegi. Uroczystością uroczystości zgotowali bardzo serdeczną owację p. prezydentowi Mackiewiczowi.

Po zagajeniu akademji przez prezesa miejscowego oddziału Związku Jana Krygiera ukonstytuowało się prezydium. Przy stole prezydalnym zasiadli prezydent miasta Mackiewicz, prezes Rady Grodzkiej BBWR. dyr. Płodowski, kpt. Górniowicz, prezes Związku Powstańców Górnośląskich J. Porado, p. M. Ostrzycki oraz st. sierż. Kudła, kawaler krzyża Virtuti Militari.

Kulminacyjnym momentem krótkiej lecz zwartej przemowy prezesa Krygiera, który pokrótce scharakteryzował genezę i historję miejscowego oddziału Związku, liczącego obecnie przeszło 300 członków, było mocne oświadczenie, że członkowie Związku, tak jak niegdyś ruszyli w pole na zew zagrożonej Ojczyzny, gotowi są w każdej chwili ująć oręż, gdy tego zażąda od nich Ojczyzna.

Drugi z kolei przemówił dyr. Płodowski, podkreślając szczerne ideowe zadania i cele Związku i dając wyraz niezłomnemu przeświadczeniu, że ludzie, którzy tak chlubnie zdali egzamin w groźnej godzinie niebezpieczeństwa, gdy wróg podchodził do serca i stolicy kraju, zawsze i wszędzie staną na wyłomie w obronie świętego skarbu niepodległości.

Równie silne akcenty dźwięczały w przemówieniu prezydenta Mackiewicza, który na wstępie swojej przemowy położył zastrzeżenie, że z całej duszy przy-

Pamiętaj!
Jutro ciągnienie.
Kup jeszcze los
do I-ej klasy
w znanej i szczęśliwej
KOLEKTURZE
J. WEKSLER
Aleja 6, tel. 11-55
gdzie padł
zł. 1.000.000

Sekwestrator pośród wojowniczej rodziny. Uszer Goldberg i syn jego, Majer, chociaż trudnią się arcy spokojną profesją mistrzów igły, są mężami nader wojowniczymi, tylko szkoda, że wojowniczość ta szuka wyładowania w okazjach najmniej do tego odpowiednich.

W dniu 20 lipca ub. roku do mieszkanka Goldbergów przybył sekwestrator III-go Urzędu Skarbowego, wiadomo w jakim celu, t.j. w niezbyt przyjemnym dla właścicieli mieszkanka.

Goldbergowie, zobaczywszy w progach swego mieszkania sekwestratora w towarzystwie asysty policyjnej okazali mu bardzo niegościnne przyjęcie, przeszkadzali w dopełnieniu powierzzonej mu czynności służbowej, zaczęli szarpać się z policją i jednemu z policjantów wyrwali karabin.

Sąd okręgowy, uwzględniając pewne okoliczności łagodzące, skazał ich po 1 miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch.

łącza się do pięknych słów swego przedmówcy i następnie w gorących słowach oddał hołd męstwu i ofiarności byłych ochotników Armji Polskiej, którzy w krwawym i strasznym roku 1920 tak wydatnie przyczynili się do wiekopomnego triumfu oręża polskiego.

W zakończeniu swej przemowy p. prezydent wystąpił z wnioskiem o powołanie do życia komitetu ze specjalną misją ufundowania sztandaru Związku.

Następnie przemawiali prezes Powstańców Górnośląskich Porado oraz p. Ostrzycki.

W skład komitetu ufundowania sztandaru Związku weszli: prezydent Mackiewicz jako przewodniczący, dyr. Płodowski jako wiceprzewodniczący, dyr. Kobyłecki (skarbnik) p. J. Krygier (sekretarz) oraz pp. dyr. Zbierski, dyr. Coughton, dyr. Stalens, kpt. Górniowicz, dr. Kahl, J. Porado, M. Ostrzycki i st. sierżant Kudła.

Pod koniec zebrania ogłoszono depeche gratulacyjne, w tem gratulacje, nadesłane od prezesa Federacji Kobyłeckiego i dyr. Zbierskiego, którzy usprawiedliwili swą nieobecność pilnymi sprawami w Związku Legionistów.

Odciski i stwardnienia skóry
 usuwa radykalnie plyn „**RADIOL**”
 do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

WIELKI WYBÓR
PALT I KURTEK
FUTRZANYCH
J. KRAUSKOPF
 ALEJA 12

Dziś w „ATLANTICU” „Panna Josetta moja żona” oraz „Pod szubienicą” z Tomem Tylerem.

Korpus oficerski 1-go dywizjonu legionowego. Dziś o godz. rano pociągiem z Warszawy przybył do Częstochowy korpus oficerski 1-ej dywizji legionowej z gen. Skwarczyńskim na czele.

Na dworcu goście powitani zostali przez korpus oficerski tutejszego garnizonu z dowódcą 7 dyw. piechoty, pułk. dypl. Stachiewiczem, dowódcą piechoty dywizyjnej płk. dpl. Myszkowskim i dowódcą 7 puł. dypl. Kapciukiem na czele, poczem orkiestra 27 pp. odegrała hymn narodowy.

Po powitaniu goście udali się autami na wjazd do miasta.

Z Teatru Kameralnego.

„Odkrycie” doskonała sztuka w 3 aktach Gustawa Beylina grana będzie dziś, we wtorek 16 b. m., o godz. 20, poraz 3-ci na scenie Teatru Kameralnego. Niezwykły i frapujący temat i jego rozwiązanie, koncertowa gra artystów z niezawodnym Malinowskim oraz Stępnioną i Buczyńskim, jak również pierwszorzędna wystawa składa się na całość dającą maksimum wrażeń artystycznych.

Krwawe zajście w wagonie kolejowym.

Niezwykłego odkrycia dokonała obługa kolejowa w wagonie pulmanowskim, oddanym do naprawy warsztatom kolejowym, mieszczącym się koło przejazdu na ul. 1-go Maja.

W wagonie, zbroczony krwią, leżał jakiś mężczyzna, na czole którego widniała głęboka rana, obok niego zaś, na ławce siedziały dwie damy, znajdujące się w stanie zamroczenia, spowodowanego nadmiernym użyciem alkoholu.

O powyższem funkcjonariusze kolejowi powiadomili posterunek policji na dworcu. Policja udała się na miejsce i w pierwszym rzędzie zajęła się rannym osobnikiem. Następnie obie stawiające silny opór damulki odprawiono na posterunek, gdzie przesłuchano je.

Jak się okazało, w wagonie odbyła się libacja, w której poza rannym i obiema kobietami wzięło udział jeszcze kilku osobników. Pod wpływem alkoholu osobnicy ci wszczęli bójkę i zranili owego mężczyznę, powybijali następnie szyby w wagonie i zbiegli. O libacji świadczyła zresztą pozostawiona przez uciekinierów wódka i zakąski.

Ofiarę krwawej libacji przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że został on również ranny nożem w płuca.

Policja zajęła się ustaleniem tożsamości pobitego, przy którym żadnych dokumentów nie znaleziono, jak również odszukaniem zbiegłych sprawców zajścia.

OGŁOSZENIE.

W związku z zarządzeniem Pana Wojewody Kieleckiego z dnia 18 IX. b. r. L. dz. ZH. 7/11/34 Wydział Zdrowia zarządza w czasie od 15 do 30 października kontrole sanitarne w mieście dla stwierdzenia stanu sanitarnego.

Wydział Zdrowia wzywa wszystkich właścicieli posesyj, placów niezabudowanych do uporządkowania swych nieruchomości i placów niezabudowanych.

Stan sanitarny miasta i poszczególnych posesyj leży w interesie wszystkich obywateli, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy ilość chorób zakaźnych z dnia na dzień wzrasta.

Wydział Zdrowia w stosunku do opornych będzie stosował w czasie wykonywania kontroli doraźne mandaty karne.

Jednocześnie Wydział Zdrowia komunikuje, iż Zarząd Miejski przyznał kilka nagród pieniężnych dla dozorców domowych, u których zostanie stwierdzony wzorowy ład i porządek.

Naczelnik

za Wydz. Zdr. i Op. Społ.

(—) Dr. W. Siciarz.

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat m. Częstochowy, na imię Berman Zyskind.

Tajemnica morderstwa przy ul. Piłsudskiego.

Jak już donosiliśmy, jeden ze sprawców ohydnej mordy rabunkowej przy ulicy Piłsudskiego od kilku dni przebywa w areszcie śledczym. Niestety, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nie możemy jeszcze podać jego nazwiska. Będzie je można ujawnić dopiero wtedy, gdy ujęci jego domniemani współnicy, lub gdy ustalone zostanie ponad wszelką wątpliwość, że morderstwa dokonał on na własną rękę i własne ryzyko.

To też wszelkie wiadomości co do

liczby uczestników mordy należy przyjmować z bardzo daleko idącymi zastrzeżeniami.

Jedno jest pewne, że władze bezpieczeństwa mają w swoich rękach jednego z uczestników mordy, który niewątpliwie poniesie zasłużoną karę za swój okropny czyn. Pomimo zniesienia sądów doraźnych niewykłuczona jest nawet kara śmierci.

Policji częstochowskiej należy się szczere powinszowanie za szybkie ujęcie zbrodniarza.

Fałszywe dziesięciozłotówki wśród jabłek.

W tych dniach policja po dłuższej obserwacji zatrzymała 31 letniego Jana Piotrowskiego, pochodzącego ze Zgierza, z zawodu fryzjera, wielokrotnie karanego za różne przestępstwa.

Ostatnio Piotrowski odbywał karę więzienia w Sieradzu, lecz został przedterminowo zwolniony i przybył do Częstochowy, gdzie w charakterze sublokatora zamieszkał u p. Rozalii Łukowskiej w domu przy ulicy Kordeckiego 12.

Przy wynajmowaniu pokoju podał się on za fryzjera i przez pewien czas dość zręcznie odgrywał z góry uplanowaną komedję, udając, że żyje ze swego zawodu, goląc bliźnim brody i strzygąc im włosy.

Znany kupiec częstochowski uniewinniony przez sąd apelacyjny.

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa znanego w naszym mieście kupca, p. Dawida Filipowicza, oskarżonego o dokonanie nadużycia na stanowisku członka komisji szacunkowej.

Sprawa ta wywołała swego czasu wielkie poruszenie w miejscowych sferach kupieckich, ze względu na to i osobę oskarżonego, który zajmuje szereg poważnych stanowisk w społeczeństwie żydowskim w Częstochowie i jest m.in. radnym Gminy Żydowskiej.

Punktem wyjścia dla sprawy było za meldowanie, złożone u władz sądowych, przez właściciela składu futer w I Alei, Jakubowicza, od którego miał rzekomo pobierać wynagrodzenie za starania, czy nione u władz skarbowych, celem zmniejszenia Jakubowiczowi wymierzonych mu przez Urząd Skarbowy podatków.

Odczyt z przeczczami w Rudniku Wielkim. W czwartek, dnia 11 b. m., w godzinach wieczornych odbywający objazd z lampą projekcyjną i kinematografem kierownik techniczny akcji odczytowej Wojewódzkiego Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Pol. Macierzy Szkolnej, oddział w Sosnowcu, p. J. Michcik, w szkole powszechnej w Rudniku Wielkim, koło Kamienicy Polskiej wygłosił odczyt p. t. „Podróż po Europie”, który urozmaicił wspaniałymi przeczczami przedstawiającymi fragmenty różnych pięknych miejscowości i miast, oraz wyświetlił arcywesołe filmy p. t. „Czarci wąwóz” i „Wychowanie mimowoli”.

Naukowe to widowisko stanowiło niebywałe urozmaicenie w szarości życia wsi Rudnika, zrobiła też na ilocznie zgromadzonem zebraniu z pośród młodzieży szkolnej, pozaszkolnej i starszych dobre, nie bez następstw korzystnych, wrażenie.

Prelegent umiał o każdym obrazku dużo cennych rzeczy powiedzieć. Uwytkł on znaczenie bogactwa sztuki, czystości, piękna architektury i krasę naturalną demonstrowanych widoków z tem upomnieniem do naszego wiejskiego społeczeństwa, że i w Polsce również wspaniałe przedmioty są i może ich być znacznie więcej, gdy wszyscy zjednoczymy myśli i czyny. Gdy wszyscy umyjemy ręce zamieścimy podwórza nasze i nasze izby, gdy wszyscy weźmiemy się do usilnej i rzetelnej pracy.

Odczyt był wysłuchany z wielkiem odczuciem i wśród głębokiej ciszy.

Prawdopodobnie powodziło mu się niegorzej, bo jak się potem okazało, był on cichym współnikiem Skarbu Państwa.

Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób wszechwładza policja śledcza prze-wąchała tajemnicę mistrzowsko zamaskowanego podwójnego życia Piotrowskiego. Dość, że prowadzona od pewnego czasu inwigilacja Piotrowskiego została ukoronowana przejęciem na destaniej z Łodzi na jego imię paczki, w której między jabłkami zrecznie było ukrytych kilka fałszywych 10-złotowych monet.

Piotrowski został aresztowany i decyzją sądiego śledczego osadzony w areszcie śledczym.

Skarga powyższa była wynikiem długotrwałej walki, jaką toczyły między sobą dwa związki drobnych kupców. Filipowicz należał do jednego z tych związków i był gorąco zwalczany przez drugi związek. Jakubowicz, pozostając pod wpływem tego drugiego związku, oskarżył p. Filipowicza o działanie na szkodę Skarbu Państwa.

Sąd okręgowy w Częstochowie, na wokandzie którego sprawa ta znalazła się przed kilku miesiącami, skazał p. Filipowicza na 1 rok więzienia.

Naskutek skargi apelacyjnej oskarżonego sprawę rozpatrywał onegdaj sąd apelacyjny, przed którym obronę oskarżonego wnosili znany adwokat warszawski Ruff.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd apelacyjny uwolnił p. Filipowicza od winy i kary.

Przeczczami i filmami wyszły znakomicie dzięki doskonałemu akomulatorowi i umiejętnemu prowadzeniu kierownika. Kino zupełnie dorównywało naturalnym maszynom.

Uczestnicy widowiska składają z głębi serca Polskiej Macierzy Szkolnej za bezinteresowną, a tak bardzo cenną pracę oświatowo-kulturalną najszersze podziękowanie i uznanie.

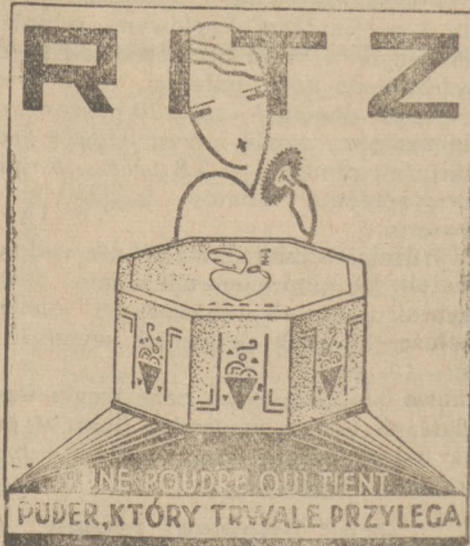
Pościg za 13-letnim złodziejem. 13 letni Edward Żerdziński skradł kure p. Godfrydowi Kellerowi (ul. Mickiewicza 64) i rzucił się do ucieczki. Poszkodowany puścił się pogoń za młodocianym złodziejem, który porzucił kure co wszysmało pościg i pozwoliło mu zbiec. Poszukuje go policja.

Za znieważenie korpusu policji. Rodownie jak wojsko pilnuje całosci granic państwa, tak armja granatowa, jako w obrazowej przenośni przyjęto na zryw policja, stoi na straży ładu wewnętrznego i bezpieczeństwa publicznego.

Ktore z tych zadań jest ważniejsze i donioślejsze? Obydwa są jednakowo ważne i doniosłe.

I jedną z charakterystycznych cech dziedzictwa niewoli, która jeszcze długo będzie rzucać swe cienie na nasze życie wolne i niepodległe, są uparcie pokutujące wśród pewnej części społeczeństwa resztki nieprzyjaznych uprzedzeń i nastawień w stosunku do policji.

W ubiegłą sobotę sąd grodzki rozpatrywał charakterystyczną pod tym względem sprawę Zofii Adamskiej, która była oskarżona o to, że w sierpniu br. podczas doprowadzania jej do komisariatu



znieważyla korpus policji, głośno krzycząc na całą ulicę, że w policji służą same smyki i dla ukoronowania swojego wylewu jakże ryzykować wymowy głośno pomówiła pewnego wywiadowcę, że wyludza łapówki a potem umarza sprawy.

Sąd niepowściągliwą niewiastę skazał za to na 3 miesiące aresztu i 50 zł. grzywny.

Złodziej z Piotrkowa na występach w Częstochowie. P. Lucyna Sobczyk, zam. w domach fabrycznych w Rakowie zameldowała policji, że niejaki Jan Słomian z Piotrkowa (ul. Piłsudskiego 96) skradł jej z torebki 5 zł. W czasie zatrzymania Słomiana, który jest zawodowym doliniarzem, przy rewizji znaleziono 1 zł., a w ustach u tegoż w papierze 1 złoty kolczyk, z dwoma kamieniami i 2 oddzielne brylanciki, prawdopodobnie komus skradzione.

Więcej dużych wygranych i więcej wybrańców Fortuny

Koroną loterii jest główna wygrana w IV-tej klasie, wynosząca milion złotych. Jak się okazało przed kilku tygodniami, milion ten może uszczęśliwić kilkanaście rodzin. Ale pozatem mamy całą masę głównych wygranych po 100.000 zł.

W pierwszej klasie jest jedna wygrana, która wynosi 100.000 zł. W drugiej klasie są już dwie, w trzeciej—trzy, w czwartej — cztery. Razem dziesięć wygranych po 100.000 zł. każda. Gdy więc w poprzedniej loterii podobnych wygranych było tylko trzy—obecnie w 31-ej loterii mamy ich dziesięć, szanse więc zdobycia majątku są trzy razy większe, niż poprzednio.

Milion złotych hipnotyzuje swym ogromem i swą ilością. Ale przecież każdy kto ciężko pracuje na chleb dla siebie i najbliższych, wie dobrze, jak olbrzymią sumą jest nie tylko milion, lecz i sto tysięcy złotych. Sto tysięcy złotych — to zabezpieczenie bytu rodziny na całe życie.

Już 18 bm. rozpoczyna się ciągnięcie I-ej klasy, losy pierwszych 100.000 zł. rozstrzygną się zatem za kilka dni.

Z RADOMSKA.

— **Mieszkanka Radomska wyratowana z rąk handlarzy żywym towarem.** W drodze do Katowic zaciępiąca została w wagonie mieszkanka Radomska, p. F. Gosławska, była pracownica firmy „Wenus”. Osobnicy ci w sposób natarczywy usiłovali zabrać ją z sobą, obiecując jej przytem „złote góry”.

Wezwany konduktor wyprosił natrętów z przedziału, lecz to nie przeskodziło im nadal napastować z korytarza swej ofiary. Wreszcie kobieta, ostrzeżona przez pewnego ucznia o tem iż nieznajomi postanowili ją uprowadzić, opowiedziała swą przygodę znajomemu policjantowi, który jechał z Radomska w sąsiednim przedziale. Zainteresowany tem funkcjonariusz policji ukrył się na dworcu w Katowicach, przyczem polecił Gosławskiej, aby wysiadła na przodostatniej stacji. Jak ułożono, tak zrobiono.

Gdy p. F. G. przybyła pieszo na dworzec w Katowicach, oczekiwali już tam na nią jej prześladowcy i gdy wreszcie poczęli używać siły aby uprowadzić ją do miasta, z ukrycia wybiegli policjant i zaarrestował wszystkich trzech handlarzy żywym towarem.

Osadzono ich w więzieniu.

Na drodze do odrodzenia. Po wyborach do Rady miasta Kłobucka.

Nastrój, w jakim odbyły się wybory do Rady miasta Kłobucka, rokuje długo oczekiwaną poprawę stosunków i nadzieję, że to zaniedbane obecnie „miasto w likwidacji” rozpocznie wreszcie pracę nad wywalceniem sobie niezależnych praw obywatelskich i wkroczy na drogę pracy twórczej. Takie nadzieje pokładają obywatele Kłobucka w nowej Radzie, którą wybrali solidarnością głosów, z pośród zasłużonych ludzi z obozu porządkowego.

Bo nowa Rada miejska z burmistrzem p. Władysławem Dudkiem na czele ma charakter zdecydowanie porządkowy.

Z pośród kandydatów, między którymi znalazł się i dotychczasowy komisarz miasta p. Roman Kuryłło, olbrzymią większością głosów obrany został burmistrzem p. Władysław Dudek, urzędnik tartaku parowego w Zagórzcu, były legionista i więzień polityczny, a w czas pokoju zasłużony działacz porządkowy na terenie Pomorza.

Obecny burmistrz jest częstochowianinem i wychowankiem b. gimnazjum Cz. Bagińskiego w naszym mieście.

Ten wybór głowy miasta dokonany w atmosferze całkowitego zaufania mieszkańców do osoby kandydata, świadczy wymownie, że społeczeństwo kłobuckie chce zerwać z tradycyjną nieudolną, a nawet niechlujną gospodarką miejską, która doprowadziła miasto do opłakanego stanu zupełnego zaniedbania.

Nieuregulowane, ohydnie ulice, jedyna na całe miasto lampka naftowa, jedna jedyna studnia, mająca zaspokoić potrzeby całego miasta, kosztowna łaźnia, stojąca latami bez użytku, brudna struga, nosząca nazwę Białej Okrzy, grzyb w nowym gmachu szkoły miejskiej powszechnej, brak zabezpieczenia od pożarów, brak komunikacji z Częstochową — oto obraz dzisiejszego Kłobucka miasta przyległego do 120 tysięcznej Częstochowy.

Ciężkie zadanie leży przed nową Radą z nowo wybranym Zarządem Miejskim. Jednak, wierzymy w to i wierzy w to całe społeczeństwo Kłobuckie, że ciężarom tym nowi władarze gospodarki miejskiej sprostać. Gwarancją tego przeświadczenia są znane i powszechnie szanowane osoby działaczy, powołane wola społeczeństwa, by stały na straży interesów miasta i jego obywateli.

Są to: p. Władysław Fryga, wicebur-

Kto może korzystać z dobrodziejstw moratorium mieszkaniowego.

Z dniem 31 października r.b. wchodzi w życie przepisy o moratorium mieszkaniowym w porze zimowej. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie dachu nad głową wszystkim lokatorom małych mieszkań, którym grozi eksmisja, z powodu zalegania z komornem. Zarówno treść ustawy, jak i dotychczasowa praktyka sądowa, dawały pełną ochronę wszystkim lokatorom małych mieszkań, nie dopuszczając do wykonywania żadnych eksmisji w miesiącach zimowych.

Ostatnio w kołach sądowych rozeszły się pogłoski, że moratorium stosowane będzie wyłącznie do bezrobotnych i wszyscy, choćby czasowo zatrudnieni lub niemogący się wykazać właściwymi dowodami braku pracy, a zalegający z komornem, będą podlegali eksmisji.

W związku z powyższym, w najbliższych dniach udaje się do ministra sprawiedliwości delegacja Stow. lokatorów i sublokatorów, która złoży w tej sprawie

Rolnictwo korzysta -- przemysł traci.

Układ towarowo-kompensacyjny pomiędzy Polską a Niemcami parafowany w dniu 6 października r. b. mający na celu zabezpieczenie podstaw wzajemnych obrotów w pewnych minimalnych granicach wzbudził w sferach gospodarczych Polski olbrzymie zainteresowanie. Długotrwałe rokowania, przeprowadzone w miesiącach kwietniu i maju b. r. zakończone zostały układem, który dla Polski posiada zarówno dodatnie, jak i ujemne strony.

Polska zyskuje poważny zysk artykułów rolnych. Obejmuje on takie towary, jak: drzewo, masło, jaja, spirytus i t. p. To już jest dużo. Dla rolnictwa otwiera się perspektywy poważnego zysku pól. Jeśli zaś wziąć pod uwagę wielkość wartości wywozowych towarów, układ kompensacyjny jest z tego punktu widzenia dla nas dodatni.

W układzie tym zyskuje jednakże tylko rolnictwo; boleśnie natomiast uderza układ kompensacyjny polsko - nie-

mistrz, dzielny i uspołeczniony kierownik szkoły w Kłobucku, p. Andrzej Klepacz, ławnik, wielki patriota, który dla obrony Ojczyzny poświęcił pięciu swoich synów, a który jest ojcem bohater-skiego dowódcy 11 pułku ułanów, pułkownika Stanisława Klepacza i p. Zięba Franciszek, długoletni zasłużony i doświadczony działacz porządkowy i wzorowy gospodarz, oraz inni, którzy wespół z burmistrzem podjęli z woli społeczeństwa wielki trud odrodzenia gospodarki miejskiej i naprawy zaniedbanych stosunków, panujących dotychczas wszechwładnie w mieście.

specjalny memoriał. Stow. lokatorów wskazuje w tym memoriale, że ustawa wyraźnie mówi o moratorium dla bezrobotnych i „porze zimowej”, wprowadzając dwa pojęcia: ochrony bezrobotnych i ochrony specjalnie w porze zimowej, których warunkiem dla uzyskania odroczenia eksmisji jest jedynie posiadanie mieszkania nie więcej niż 1 lub 2-pokojowego i wyroku eksmisyjnego z powodu zaległości (a nie np. za naruszenie spokoju i porządku domowego).

Memoriał wskazuje dalej, że wskutek ogromnej ilości eksmisji, wyznaczonych na 31 października, cała masa rodzin mogłaby się znaleźć na bruku i to w najgroźniejszym okresie — zimowym. Stowarzyszenie lokatorów ma prosić ministra sprawiedliwości o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby nie dopuścić do klęski masowych eksmisji ludzi, którym przysługuje pełna ochrona z treści i ducha ustawy.

miecki w polski przemysł taksylny i szklany. Jeśli prawie nic nie tracimy na przywozie takich towarów, jak precyzyjne maszyny, aparaty, które, przynależą nam, w Niemczech są o wiele lepiej wykonane, niż nasze krajowe, to przemysł polski tekstylny poniesie z chwilą wejścia tego układu w życie, poważne i bolesne straty. Wiemy doskonale, jaką sytuację przeżywa dziś Łódź, Białystok, a nawet Bielsk. Przedewszystkiem przemysł łódzki. Nie mający dotychczas zbytu redukujący z dnia na dzień i tak uszczuploną redukcję, z chwilą wejścia na rynek polski towaru niemieckiego, staje przed obliczem groźnej sytuacji.

Mimo zapewnień sfer gospodarczych, jakoby suma przywozu towarów niemieckich, równa co do grosza niemal wywozowi polskiemu, jest dla nas korzystniejsza od poprzedniej wymiany towarowej, dającej nam nadwyżkę wywozu nad przywozem; należy jednak na

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„BENETA“

Częstochowa, B. Joselewicza 11
vis a vis sklepu z Kapelusami

pod Kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania.

sprawę tę zapatrywać się nieco sceptycznie.

Niemcy w układzie parafowanym 6 października „ubili” interes dla siebie o niemal 80 proc. dogodniejszy, aniżeli uczyniła to Polska.

Słowo sportowe Piłka nożna.

Brygada — Victoria 2:2 (1:1).

Mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, gdyż od kilku lat stanowi miejscowe „derby piłkarskie”. Dowodem tego było, że nawet mimo deszczu, mecz zgromadził dość liczną publiczność, która czekała moknąc cierpliwie, aby doczekać się końca meczu, który aż do ostatniej minuty był pod znakiem zapytania.

Brygada wystąpiła z Hadzikim, Victoria starych repów zastąpiła młodszymi, którzy wypadli zadawalniająco. Już w 4 min. gry Hadzik ma murowaną pozycję na zdobycie bramki, jak również i 19 min. za faul Kurka III bity ładnie przez Głowackiego, Uljański broni pewnie. W 23 min. Drożyński zdobywa prowadzenie dla Brygady, a w 29 min. Zwadziński wyrównuje. Pierwsza połowa gry mija przy wyraźnej przewadze Brygady. Po przerwie kilka minut gra wyrównana. W 9 min. Krzyk wybiega po piłkę, łapie ją, lecz napastnik Victorji wytracił mu ją z rąk i Kurek II pewnie lokuje ją w siatce, uzyskując prowadzenie.

Teraz następuje huraganowy zryw Brygady, która odtańcowała stale zaczyna przesiadywać na połowie boiska przeciwnika, zmuszając Uljańskiego do bardzo częstej interwencji. W 22 min. następuje ciekawy zbieg okoliczności. Na pastnik Brygady strzela do bramki Victorji, Uljański rozbija piłkę, która go mija. Sędzia nie przeczuwając, że może zająć możliwość, że piłka nie przekroczy linii bramkowej tylko się zatrzyma pod bramką, gdyż było miękkie i błotno, a w międzyczasie gracz Victorji chcąc piłkę wybić pomaga sobie ręką, gwizdże. Napastnicy Brygady stają, mniemając że sędzia uznaje bramkę, lecz sędzia zarządza rzut karny pewnie zamieniony przez Lacha na bramkę remisową, Victorja w dalszym ciągu gry ogranicza się tylko do spora-

FUTRA
wszelkiego rodzaju
po cenach
nader konkurencyjnych.
Poleca na sezon bieżący
SKŁAD FUTER
Maurycy KORNBERG
Częstochowa,
ul. N. Panny Marji 6.
Telefon 22-59.

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

26) Powieść.

Potem przyszła znów męcząca gorączka, w której przeżywał poraż wtóry front wojenny, a także poraż wtóry zabijał siwego starca, szedł w morzu krwi, wśród huraganu pocisków, aż go dosięgło jego przeznaczenie.

W ogniu tych potwornych majaczeń gorączkowych przepalał się jego mózg, jego wola — jeno nie osłabł bunt. Nie chciał żyć. Nie chciał wracać do światła, pragnął pozostać na wieki w ciemności, lękał się rzeczywistości i momentu, w którym ujrzy swą twarz w lustrze i momentu, w którym wyczyta na twarzy swej ukochanej wstępl i litość. Stało się!

Sierżant mówił: — „Powiedzmy, że się taka przemoże, że się poświęci, będzie mu pielęgniarz, ale kochanką mu już nie będzie. Właśnie dlatego, że go pokochała innym, zdrowym, pięknym, silnym. Może go i kochać nadal, ale kochać tylko przez współczucie, kochać wspomnieniem jego dawnego, z przed wojny. Zgodziłbyś się, aby kobieta, którą kochasz litością cię darzyła? Nie byłbyś zazdrosnym o siebie samego, tego z przed wojny?” Tak mówił sierżant, który wyczytał jego przy-

szłość. I Stało się.

Pogrążony w ciemność, wyczerpany z sił i z rozpaczą w sercu słuchał różnych głosów obcych ludzi, odwieczających jego łoże. Ba, był przecież bohaterem — otrzymał awans i krzyż waleczności. I inny, który dźwigać ma przez całe życie: szpetotę twarzy.

Głosu najukochańszej słuchał tylko w nocy, gdy spokój zalegał salę szpitalną. Wtedy widział roześmianą twarzyczkę swej Jasienki, słuchał jej wdzięcznego głosu i przeżywał najpiękniejszą chwilę swego życia, kiedy to na front odchodził by wrócić chwałą zwycięstwa okryty, lub zginąć śmiercią bohatera. Właśnie: Chwałą zwycięstwa okryty — jest przecież bohaterem. Dlaczego nie zginął wtedy!

Do jego łóża przychodzili różni, sciskali jego zdrową dłoń i gratulowali szczęśliwego powrotu do zdrowia. Dlaczego nie zginął wtedy!

— Co jest dziada z siebie robisz, nagła krew!... To pocziwy, kochany kapral, przykuśtykał się z sąsiedniej sali szpitalnej i przemówił do niego najczulszymi wyrazami. I on nie wyszedł cało z tego piekła. I jego dosięgnął bagiet wroga w walce wręcz kiedy przebiegał się przez szeregi bolszewickie. Ubił drania, lecz tamten wraził mu bagiet w bok. Kapral powiada: Chwała Bogu, bo mogło być gorzej. — Tak, dla niego mogło być gorzej, mogło i jemu sch-

ratać mordę. Śmierć nie może być gorszą — śmierć jest wybawieniem.

Od kaprała dowiedział się, że obu ich odnaleziono na polu po bitwie — po zwycięskiej bitwie, w której udział przyjął poraż pierwszy armia ochotnicza i spisała się morowo, jak stara leguna. No tak, polska krew!

Od tej pory kapral długie godziny spędzał codziennie przy jego łóżu — był uzdrowieńcem i chodził o kulach. Wtedy już w szpitalu, pił dużo wódki, musiał — rana sprawiała mu wiele bólu. Ból ten zagłuszał alkoholem. Ochotnik nauczył się rozróżniać, kiedy kapral był podпиты. Wtedy mówił wiele, fantazjował i czynił plany na przyszłość. Trzeźwy poddawał się depresji, popadał w apatię i potrafił godzinami milczeć — on, który był zawsze tak wesoły i rozmowny.

Aż przyszedł wreszcie dzień, którego ochotnik obawiał się tak bardzo: zdjęto mu z twarzy bandaż, odsłonięto prawie oko pozostawiając tylko plaster na lewym oku. Zdrowym okiem ujrzał salę szpitalną, służbę sanitarną i pocziwą twarz przyjaciela, który nie opuścił go w tej chwili, by nieść mu słowa otuchy.

Jakżeś ten człowiek się zmienił! To nie był już ten sam kapral z wesołymi oczami, czarną zaniedbaną czupryną, młodą czerstwą twarzą. Zesta-

zał się o jakie dziesięć lat, nie o wiele więcej: włosy jego były siwe, rysy twarzy wydłużyły się i zaostrzyły, cerę miał ziemistą, a oczy błyszczały nienaturalnym blaskiem. Ba, tyle przecierpiał i teraz jeszcze cierpi — rana dokucza mu ciągle. Lekarze orzekli, że będzie się odnawiała, więc musi szanować zdrowie. On jednak pije, bo mu to przynosi ulgę, choć rujnuje zdrowie. W depresji kapral mawia: Djabli mi po życiu, potrzebny jestem komu, czy co? Wojna, no tak, ale wojna się już skończyła, pies jej mordę wyliżał! A w cywilu? Kto? ja? — taki moczymorda?

Wtedy ich oczy spotkały się ze sobą poraż pierwszy od chwili, gdy zostali się w chacie, którą kapral podpalił. Nie wypowiedzieli ani słowa, trwali w długim miczeniu, wpatrzni w siebie, złączeni uściskiem dłoni. Nie trzeba było słów, rozumieli się dobrze, bo każdy z nich myślami był wtedy daleko, w okopach, słyszał granie armat, widział twarze towarzyszy, którzy tam pozostali i nigdy już nie wróca.

Tak, słowa im wtedy nie były potrzebne, ani później, ani teraz. Rozumieli się bez słów zbędnych. Jedno przekleństwo frontowe wypowiadało wiele myśli jasno i dobitnie. To była ich mowa, mowa którą rozumie tylko żołnierz frontowy.

— Co jest, nagła krew, dziada z siebie robisz?
D. c. n.

dycznych przeboj, pewnie likwidowanych przez trio obronne.

Oceniając grę drużyn zaznaczyć należy, że Brygada była drużyną lepszą. Przewagi swojej nie mogła wykazać bramkami z powodu niedyspozycji strzałowej, jak również ze względu na ciężki stan boiska. Przykre to, że drużyna lepsza musiała zremisować. Brygadę od pewnego czasu prześladowa pech. Wynik dla Victorji zaszczytny w zespole której stanęli na wysokości zadania Uljański i Jastrzębski oraz Nogaj. Kurek III brutalny. Z Brygady byli do brzy: Hadzik, Florjan Ruschil i Głowacki. Sędziował dobrze p. Grabowski z Dąbrowy Górni.

Mecze międzypaństwowe:

Polska — Łotwa 6:2 (4:2).

Polska — Rumunja 3:3 (1:1).

Boks.

Bokserzy Polski zwyciężyli w meczu międzypaństwowym bokserów Czechosłowacji 11:5.

Wiadomości radiowe.

Biblioteka, która mówi i śpiewa.

W gmachu Polskiego Radja pracuje już od pewnego czasu przyrząd, albo lepiej: „robot”, który na cienkiej stalowej taśmie zapisuje dźwięki niewidzialnymi, magnetycznymi znakami. Jeżeli sobie chcemy utrwalić ku wiecznej rzeczy pamięć Jaracza w roli Hamleta albo Sokratesa, puszczaemy motory i wirujące tarcze w ruch, stalowa wstęga sunie obok magnesów i — głos artysty możemy przekazać dalekiej po-

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

47

— Jakim sposobem oszukał moją biedną matkę, nie wiem — i tego chcę się od państwa dowiedzieć.

Przez chwilę zapanowało po tych słowach głębokie milczenie. Meyer siedział wprost mnie z wyrazem zadumy i zdziwienia na twarzy, a jego żona drżała ciągle febrycznie. Nakoniec Meyer się odezwał:

— Skąd pan do nas przychodzisz z taką propozycją? Być może, że wiemy to i owo, ale wiedzieli i wiedzą o tem i inni ludzie. Dlaczego panie Ollerton do mnie z tem przychodzisz?

— Dlaczego? bo wątpię najprzód by kto inny o tem wiedział, bo pan byłeś współnikiem Walburga, bo pan go nakoniec nieświadomie tak silnie jak ja.

Meyer na te słowa, wypowiedziane przezemnie z siłą i ogniem — bo nakoniec matczyna kropla krwi polskiej rozgrzała się we mnie — podniósł się na fotelu do połowy i małe jego oczka, latały jak iskry płonące. Nim jednak coś odrzekł, żona jego zawołała:

— Zgub pan Walburga sam, a potem przyjdź do nas.

Przy mezu nie dodawała ani słowa o nagrodzie, jaką mnie samemu parokrotnie obiecywała. Jeżeli te słowa jej, powtarzane z nużącym uporem i jednoznacznością, poczęły mnie już drażnić, to na Meyera wywarły one dziwnie oziębiające wrażenie. Zagłębił się znów w fotel, zakaszał parę razy i rzekł swym zrzędnym, ochryplym głosem:

— To, coś powiedziała Paulino, jest głupie, bardzo głupie!

— Gotlibie! — zawołała z wyrzutem

OBRAZKI SĄDOWE.

Rozmowa w autobusie.

— Panie, odtarasuj się pan z przejeżdżając — krzyknął w autobusie, śpiesząc się z biura na obiad, p. Wacław Juszczyk.

— Zimną krwią się pan oblej. Nie widzisz pan, że goście wypróżniają wóz — odparł nagabnięty p. Jan Wiecek. Ale pan Juszczyk nie nie widział, bo cały się wysilał, żeby wypchnąć p. Wiecek z autobusu.

— Coś się pan tak zaparł, jak byk przy studni. Proszę puścić wsiadającego — wrzeszczał.

— A to pan niewytrzymał dopiero!

— Panie konduktorze, ten tu całą publiczność gniecie.

Nareszcie wysiadający zrobili dosyć miejsca. Wszyscy usiedli. Mogło się здаwać, że się uspokoją, ale gdzie tam. Teraz, kiedy sprawa utraciła swe interesowne zabarwienie, kiedy bezpośredni cel został osiągnięty, poczęły dyskusjami szamotać nerwy i ich, niby elektry-

tomności, albo ciekawe słuchowisko powtórzyć w godzinach, kiedy żywy Jaracz będzie występował na scenie, daleko, w innym mieście. Jeżeli w stolicy są aż dwie sensacje naraz, np. start balonów na lotnisku i wyścigi motorówek na Wiśle, możemy wypadki „rozsunąć w czasie”, zdarzenie doniosłe zdjąć, przechować i przekazać dziejopisom.

Ten nowoczesny robot nazywa się krótko — Still. Trudno byłoby opisać wygląd tego skomplikowanego mechanizmu. Składa się on właściwie z dwóch części. Część zmontowana na stałe jest mózgiem aparatu, który notuje każdy dźwięk i każde słowo. Druga część przesuwająca taśmę między „piszącymi” elektromagnesami.

„Zamykam oczy — pisze o Stillu B. Winawer w „Antenie” — i usiłuję sobie wyobrazić, co by to było, gdyby ów „Still” czy „grafon” powstał dawniej, razem z ruchomymi czcionkami w jednym z prastarych miast średniowiecznych. Siegnąłbym oto na półkę, chwyciłbym zamiast foljału zadrukowanego,

spoglądając na swego starego męża.

Ten teraz wpadł w gniew. Stuknął mocno łaską o podłogę i z niepojętym dla mnie wzburzeniem krzyknął:

— Tak jest do wszystkich djabłów! to jest głupie, coś powiedziała. Powiadam, że jest głupie!

Meyerowa umilkła, wstała z fotelu i z ruchem obrażonej królowej, zbliżyła się do okna i stała tak przez cały czas naszej rozmowy, tyłem do nas obrócona i zapatrzona na szare, otwiane chmury i pluskający ciągle deszcz. Meyer ze swej strony wysapał się, wykaszał, wyśtekał i rzekł:

— Mój panie Ollerton, co pan przypuszczasz, że ja wiem o Walburgu?

— Mam jedno przypuszczenie, a które zapewne jest prawdą.

— Powiedz je pan.

Postanowiłem do końca być szczerym z tym człowiekiem; dlatego po krótkim namyśle, odrzekłem:

— Rzecz podług mnie, na podstawie pewnych wskazówek, tak się odbyła. Walburg przez fałszywe ogłoszenie po gazetach, przekonał moją matkę, że jej mąż nie żyje i tym sposobem ją skłonił, że zgodziła się zostać jego żoną. Ale zgoda mojej matki nie była wystarczająca; trzeba było i przepisom prawnym zadość uczynić. Nie mogąc dostać aktu zejścia mego ojca, udał śmierć mojej matki, o czym ona zapewne nie wiedziała. Dość, że pani Julia Ollerton dla świata i prawa umarła, a natomiast ożyła panna Julia Chrzanowska. Jak on tę intrygę wykonał, nie wiem, ale się dowiem. Kogo pochował w miejsce mej matki, także nie wiem.

Gdy to wyrzekł, pani Paulina drgnęła, obejrzała się na mnie na jedną sekundę, przyczem zauważyłem straszną bladeść jej twarzy. Meyer zaś siedział zagłębiiony w fotelu, z przymrużeniami oczyma, a na jego starej, wygolonej

czne, refleksy.

Pp. Wiecek i Juszczyk patrzyli na siebie z nienawiścią.

— Nie wychowany.

— Żadnej taktyki towarzyskiej.

— Pewno się nie chował.

— Grzeczności się nie będą uczył!

— Et! co będę z głupim gadał.

— Albo z chamem.

Tymczasem autobus dojeżdżał do następnego przystanku. Panowie w związku ze swą dotychczasową rozmową, jak jeszcze tak niedawno wypychali się razem do środka wozu, tak teraz poczęli się wspólnie wypierać.

Przyczem jeden drugiemu naderwał rękaw, a drugi szarpał pierwszego rodzime (po kądzieli).

W sądzie tłumaczyli, że się zdenerwowali. Ale to nie rozgrzesza. Wiedząc, że zakłócenie spokoju publicznego sąd skazał ich, każdego z nich na dwie doby aresztu.

niewielką rolę i... Mikołaj Rej z Na gólcie opowiedziałby mi piękną starą polszczyzną kilka przypowieści uciechnych i figlików. Mogłbym usłyszeć jak Chopin grał preludja, jak Żółkowski mówił wiersze Fredry... Z powieści po różniczych szedłby wprost — zamiast długich, zawiłych opisów — warkot bębnow murzyńskich i szczebiot ptaków nieznanych, ryk lwów i dźwięk modlitw w językach dziwacznych.

Za lat kilkadziesiąt będą takie biblioteki.

Zagadnienie kryzysu.

Kierownictwo odczytowe Polskiego Radja wprowadziło do programów cykl odczytów na aktualny temat kryzysu gospodarczego, zapraszając przed mikrofon młodych ekonomistów polskich. Po odczytach d-ra Stefana Buczkowskiego i d-ra Tad. Lychowskiego, dnia 17 b. m. p. Michał Klucz mówił będzie o „Pieniądzu i kredycie w walce z kryzysem”, a dnia 24 b. m. p. Michał Rogoyski wygłosi odczyt p.t. „Inwestycje w walce z bezrobociem”.

twarzy, nie widać było żadnego znaku wzruszenia lub oburzenia, tylko zwykły spokój.

— Widocznie jednak — ciągnąłem dalej — taka zamiana osób, nie przyniosła Walburgowi tych owoców, jakich się spodziewa, a tu trzeba się znieść. Slubu jednak nie chcą dać. Cóż więc robi? Dostaje ten ślub w kościele ewangelickim w Piotrkowie, a dostaje go w dziwnych jakichś warunkach, bo akt w księgach stanu cywilnego nie zostaje spisany. Slub jednak musiał być, bo moja matka, bądź co bądź, była lekkomyślna, ale uczciwa i religijna kobieta. Bez błogosławieństwa kościoła nie byłaby żyła z tym człowiekiem, choćby nie wiem jak go kochała. Slub więc był, jest fakt niezaprzeczony. Kto go jednak dawał i czy go dawał ten, do którego to z prawa należało, tego nie wiem, ale pan mi to powiedzieć możecie...

— Aha! — mruknął Meyer, otworzywszy na pół swe oczy i spytał:

— Cóż dalej?

— Jestem również pewny, że ślub ten był nieważny, że dopuszczono się nowej jakiejś intrygi, nowego podejścia dla oszukania mej biednej, nieznaną tych rzeczy, matki. Walburg jednak i na tem nie poprzestał. Chciał mieć ostatecznie jakiś dokument, uprawniający jego małżeństwo. W tym celu sfałszował akt ślubny w kościele żelaznickim. Oto moje przypuszczenie. Teraz pan powiedz, czy są prawdziwe?

Meyer otworzył i wlepił we mnie swe małe gniewne, zielone oczy i rzekł:

— Mój panie Ollerton, bardzo to pan mądrze wykombinował. Pan powinien zostać adwokatem, ale nie doktorem, bo zdaje mi się, że pan jesteś doktorem. Tak! no, dobrze. A teraz posłuchaj pan mnie.

Odkaszał, poprawił się na fotelu,

FUTRA
NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego 7.
Tel. 13-05, 1 p. front.

RADJO.

WARSZAWA 17 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11.17 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. F. Melodysty. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty oper G. Puccini'ego (płyty). 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragmenty teatralne. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.35 Muzyka lekka (płyty). 17.20 „Udział kobiet w związkach zawodowych” odczyt. 17.00 Recital z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Utwory na skrzypce wyk. L. Kmitowej. 18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem” — wygł. p. M. Klucz. 19.00 Recital śpiewaczy I. Gadejskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły jazz” (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. zesp. H. Adamskiej-Groszmannowej. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pogadanka w jez. esperantkim z Krakowa. 21.40 Fr. Brzeziński: Sonata B-dur na skrzypce i fortepian. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka (płyty). 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 C. c. muzyki tanecznej.

LEKARZ-DENTYSTA

MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

przyczem syknął chwytając się za prawą nogę, zaklął po niemiecku pod nosem i gadał swym chrapliwym głosem ze szkaradnym akcentem.

— Pan powiedział, że ja byłem współnikiem Walburga. No, jeżeli ja byłem współnikiem Walburga i jeżeli Walburg dopuścił się jakiegoś niedobrego czynu, za który może pójść do kryminału, to ja, jako współnik, także mogę pójść do kryminału.

— Czy dobrze mówię? Tak, no, toś mądry człowiek, ale i ja stary Meyer. nie jestem głupi. Ja się do kryminału dostać nie chcę i dlatego nie nie powiem.

Uśmiechnął się szyderczo, pokazując szereg czarnych, połamanych zębów, zagłębił się w fotel i patrzył na mnie ze złośliwą ironją w swych oczach.

— Proszę pana — odrzekłem z moją zimną krwią angielską, którą znów odzyskałem, już wiem, co chciałem wiedzieć. Tym człowiekiem, który dawał ślub Walburgowi i mej matce, byłeś pan...

— He, he, he! — zaśmiał się Meyer, a podbródek mu się trząsł i oczka ciskały błyskawice; — idź pan, panie Ollerton, idź zaraz do prokuratora, do sędziego, do strażnika, idź gdzie chcesz i powiedz to. Al! Cóż pan myślisz, że panu uwierzą? Że za czyn z przed dwu dziesięciu laty, nie udowodniony nieczem, nieczem mnie, obywatela ziemskiego, wiernego poddanego, powszechnie szanowanego Meyera, pociągną na pańskie gołosowne oskarżenie do odpowiedzialności? He, he, he? tak jest, tak było, ja dawałem ślub. Ale gdzie dowody? pokaż pan dowody? masz je pan? gdzie je masz?

— Nie mam ich, ale dostanę je od pana.

(C. d. n.)